

Wodzowi Narodu
Pierwszemu Marszałkowi Polski
Józefowi Piłsudskiemu
w hołdzie

W DZIEJOWEJ
CHWILI

W DZIEJOWEJ chwili, która Naród cały pogrążyła w najgłębszej żałobie, która odwróciła jedną z wielkich kart naszej historii, musimy w skupieniu zajrzeć w siebie i odnaleźć tam obraz drogi minionej, — musimy z uwagą spojrzeć przed siebie, by wzrokiem ogarnąć przestrzenie przed nami leżące, które w pochodzie czasu przemierzyć mamy.

Droga przed nami jest olbrzymia i na niej „czeka nas jeszcze ogrom pracy, jesteśmy bowiem dopiero u jej początku”.

Mamy wszelkie prawo, by z dumą patrzeć na szlak przebytej w ciągu piętnastolecia. Pozostawiliśmy na nim wielkie pomniki zwycięstw orężnych, które zaważyły na dziejach nie tylko Polski, lecz cywilizacji ogólnoludzkiej, a Naród nasz okryły wiekopomną chwałą, — i większych jeszcze zwycięstw nad sobą, których wynikiem był cud zespolenia Narodu, przez wieki niewoli rozdartego, zespolenia tak żywiołowego i całkowitego, iż dziś bardziej, niż kiedykolwiek w dziejach Polski, stanowimy jeden, jednolity, niepodzielny, żywy twór.

Poza zwycięstwami oręża i ducha, z których jedno z drugiego wypływa, mamy za sobą również wielkie zwycięstwa pracy, — pracy we wszystkich jej dziedzinach. Odbudowaliśmy ze zgliszcz i rozwinęli nasz przemysł, — położyliśmy trwałe podwaliny pod nasze życie gospodarcze, od którego ciężny siła Państwa w pierwszej linii zależy.

.....
*Ci, którzy mn'ę kochali, niechaj mi przebaczą śmierć i niechaj prowadzą dalej to, com zaczął.
A ci, których nienawiść pełziła za mną cierniem, jak śmierć — nieunikniona i jak miłość — wierna, niech przekują miecz, strzały i noże na lemiesz;
a gdy będą orali nademną, jak w ziemi, ucieszę się ich orką, nie poweźmę złości, nawet gdy pług niebacznie zaczepi o kości.*
.....

.....
*— proszę was tchu resztkami,
który na wysokościach w Milczenie zastyga,
o, weźcie na się sami
ten ciężar, którym za was dźwigał!
Weźcie go razem, społem,
niech jeden drugiego nie odpycha...*
.....

KAZIMIERA IŁŁAKOWICZÓWNA

Tak, — możemy być dumni, lecz tylko tą dumą, z której rodzi się niczem nieodparta wola czynu, — wola, ażeby zadania przyszłe mierzyć uwielokrotnioną miarą rzeczy już dokonanych. Takie jest bowiem prawo bytu, iż w wyniku ostatecznym zwycięża tylko ten, który idzie naprzód, — idzie szybciej, niż jego współzawodnicy. Ta nieprzerwana nigdy walka, w większości bezkrwawa, — która w chwilach wojny jeno wybucha w postaci krwawej błyskawicy, — walka, odbywająca się na wszystkich polach pracy, nade wszystko zaś w dziedzinie techniki i w jej ucieleśnieniu — przemyśle — ma dla naszego kraju znaczenie szczególne. Mocni bogactwem dóbr duchowych, jesteśmy, w porównaniu z naszymi sąsiadami, o wiele zbyt mało zasobni w dobra materialne, — zbyt bowiem słaby jest nasz przemysł, najszerszej rozumiany, to narzędzie, którym dobrobyt ów się zdobywa, — zbyt słabe ramię, które nim kieruje — nasza technika. I oto stajemy tu twarzą w twarz wobec tego olbrzymiego zadania, które nas — inżynierów — czeka, tego najelementarniejszego obowiązku, jaki ciąży na nas

głędem naszej Ojczyzny. Na Jej obszarze my i tylko my jesteśmy kapłanami owej techniki, która stała się jednym najważniejszych czynników materialnej i orężnej potęgi państwa. Orężnej — mówimy, podkreślić to chcemy, z otwartą bowiem czołem oświadczyć możemy, iż oręż nasz — to szlachetna broń, dla obrony odzyskanej Niepodległości, a nie dla obywateli przeznaczona.

Nikt lepiej niż my nie rozumie i nie jest zdolny ocenić, ile, jak bardzo wiele jest do zrobienia, by technikę naszą dźwignąć na należyty jej poziom, by przemysł nasz przystąpił do właściwych rozmiarów. Wiemy, iż armja, choć najmocniejsza, najlepszym duchem owiana, w zmaganiach na dzisiejszą miarę, bez oparcia o równie, jak ona, silny przemysł, duchem technicznej wiedzy ożywiony, — nie może jedna zwycięstwa odnieść niezdolna. Znaczenie techniki i przemysłu dla zdolności obronnej Państwa jest rozstrzygające. Przemysł ten musi istnieć i żyć pełnią swych możliwości, pracując w pierwszej linii na potrzeby obywateli państwa. Aby to było możliwe, należy ze wszystkich sił dążyć do podniesienia dobrobytu wśród wielkich mas społecznych. Dojść do niego możemy jedynie przez wielką pracę, bo „tylko praca, praca i jeszcze raz praca stwarza trwałe wartości”.

Czegoż nam trzeba, by stworzyć potrzebne ku temu warunki? Wszak w Polsce dla pracy mamy nieograniczone zdolności. Czegoż nam brak, by pokonać bezwład ten wielkiego, zamkniętego koła przyczyn i skutków, jakim jest życie gospodarcze kraju w całej złożoności swej budowy? Brak było dotychczas należytego zespolenia woli nas wszystkich, brak wiary we własne siły i możliwości, a przede wszystkim brak jedności ducha. Byliśmy skłócenii, nie rozumiejący się wzajemnie, nieprzejednani w takim właśnie stopniu, jak nasze pojmowanie dobra kraju, niezdolności o oddzielenie od swego odstąpić, nieufni w stosunku do przedstawicieli innych zaprawy, — niezdolni, by starać się je zrozumieć i je uszanować.

Jakże często słyszy się zarzuty braku planowości w wieloletnim stylu, braku śmiałości i inicjatywy, o ile chodzi o wielozagadnienia gospodarcze. Tak. Zarzuty niezawodnie słuszne. Lecz w czym leży tego przyczyna? W natarciu, gdy jest pewien swych żołnierzy, może się ważyć na rzecz wielkie, brawurowe uderzenie zmieść wielokrotnie liczniejsze wrogie zastępy. Historia naszego oręża daje tego wiele przykładów. To samo dzieje się w życiu gospodarczym, lecz i tu wódz musi być pewien wszystkich, aż do najmniejszego ze swoich żołnierzy, iż na jego wezwanie spełnią swój obowiązek. Jeżeli pewności tej niema, nie wolno ruszać się w natarciu zbyt śmiało, bo miast zwycięstwa czegoś może sromotna klęska i zagłada. Wtedy konieczna ostrożność i borykanie się z przeciwnościami, długie walki.

Czy była w naszym Narodzie ta jedność, — konieczna, by mogła wielki gospodarczy czyn zrodzić? Czy zbudziłby się w nas wszystkich ów entuzjazm, zdolny do poświęceń w imię wyższego wspólnego dobra?

Nie oskarżajmy więc nikogo, spojrzmy w siebie, my, słabi i ułomni, uwierzmy, iż od nas tylko zależy, by stać się silnymi, — silnymi jednością i wiarą, — wiarą w siebie i w naszych dotychczasowych przeciwników.

Gdy o jedności mówimy, — nie o jednomyślności nam chodzi. Przeciwnie, — niech ścierają się poglądy, gdyż stąd tylko bardziej wszechstronny obraz rzeczy się ujawni, — rozumiemy jednak, iż czyn wymaga jednego tylko rozstrzygnięcia. Odnajdźmy w sobie więc tę karność duchową, którą by pozwoliła nam z równym poczuciem obowiązku przyłożyć z całym oddaniem rękę do pracy, którą wykonać mamy wbrew naszemu początkowemu jej rozumieniu. W tym mieści się cała tajemnica wyrobienia społecznego, które jest najelementarniejszym warunkiem siły zbrojnej.

Słowa ostatnie skierowaliśmy do Was, Koledzy, nie tyle jako do inżynierów, ile raczej jako do współobywateli. Mimo, iż brak nam jeszcze odpowiednika organizacyjnego, stanowimy my, inżynierowie, pewną odrębną zbiorowość, pewną grupę społeczną, która dzierży w swych rękach najważniejszy odcinek życia gospodarczego. Bądźmy więc związani węzłem jedności myśli i woli i tą właśnie karnością, na którą wskazywaliśmy, jako na najpiękniejszy przejaw kultury społecznej!

Jedność i karność! Oto nasze hasło w tej dzisiejszej, dziejowej chwili.



Gdy cały Naród pochyla się w hołdzie dla Tego, który był, jest i po wieki będzie dla nas wszystkich niedoścignutym wzorem umiłowania i poświęcenia, — woli czynu i zrozumienia obowiązku, składamy Jemu i my, inżynierowie polscy, nasz hołd najgłębszy, — zarówno ci, którzyśmy Go kochali, jak i ci, którzy, niestety, Go nie rozumieli. Oddajmy hołd ten tem skwapliwiej i tem goręcej, iż rozumiemy, że jest to nie tylko wielkim aktem wdzięczności całego Narodu, jakże małym na miarę położonych zasług. Hołd ten powinien stać się węzłem, który nas wszystkich zbliży i zjednoczy. Jeżeli istotnie to się stanie, wtedy wartość hołdu zwiększy się niepomniernie, — wtedy zrodzi się zeń moc wielka, która ziszczy to, czego On pragnął, — wtedy weźmie należną Mu sprawiedliwą Zapłatę.

Niech więc, zgodnie z przepięknymi słowy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej,

„hołdy dziś prochom Wielkiego Polaka składane zamieniają się w śluby dochowania wierności dla Jego myśli w daleką przyszłość przenikających. Niech przekują się w obowiązek strzeżenia dumy i honoru narodu, niech wole nasze do twardej pracy i walki z trudnościami zaprawią, a serca nasze wielką Jego dla Ojczyzny miłością rozpalą”.

Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich w dniach żałoby 12–18.V. 1935 r.

Z CHWILĄ, gdy rozesła się wiadomość o śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, odczuliśmy, iż Stowarzyszenie nasze powinno wziąć czynny udział w tej bolesnej żałobie narodowej. Wobec niemożliwości natychmiastowego zwołania zebrania Prezydium i Zarządu, które miały się odbyć w d. 16 maja, pierwsze kroki podjęte zostały w wyniku bezpośredniego porozumienia się w łonie Prezydium. Dotyczyły one dwóch rzeczy: dziewiątego zeszytu „Przeglądu Mechanicznego”, którego wysyłka miała nastąpić tegoż samego jeszcze dnia 13 maja, oraz zapowiedzianego na ten sam dzień wieczorem zwykłego zebrania odczytowego z referatami inż. K. Wretowskiego i inż. J. Goleniewicza. Postanowiono wstrzymać wysyłkę „Przeglądu Mechanicznego” do czasu uzupełnienia zeszytu wstępną stronicą, poświęconą Pamięci Marszałka. Jednocześnie postanowiono nie odwoływać posiedzenia wieczornego, lecz pozwolić tym, którzy się zbiórą, złożyć pierwszym hołd Zgasłemu. Do licznie zebranych członków i sympatyków SIMP przemówił Prezes Stowarzyszenia, inż. W. K. Wierzejski, w słowach następujących:

„Dnia 12 maja zmarł Józef Piłsudski. Nie minęła jeszcze nawet doba od tej tragicznej chwili, która uczucie psychicznej próżni spowodowała w duszy polskiej. Odszedł Człowiek, który za życia jeszcze stał się symbolem Narodu i Państwa. Twórczym wysiłkiem powołał z niebytu Państwo Polskie, zwycięskim orężem zakreślił jego granice, mocą woli ukształtował zręby jego ustroju, siłą umysłu wydzwignął je na poczesne miejsce między narodami świata. W społecznym i bezwonnym społeczeństwie polskim Jego genjusz Czynu i Jego niezłomna Wola dały Narodowi jedność narodową i hart ducha. Brał na swe barki całe brzemienie trudu i odpowiedzialności za losy Państwa. Ciężką żałobą okryły się wszystkie czujące serca polskie. Odszedł Wódz.”

Z kolei Prezes odczytał Orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które zebrani wysłuchali stojąc w głębokim skupieniu, i po dłuższej chwili milczenia wezwał zebranych do rozejścia się.

W dniu 15 maja delegacja Prezydium Zarządu Głównego SIMP w osobach inż. W. Moszyńskiego, I Wiceprezesa, inż. E. Oski, II Wiceprezesa, i inż. E. Wolniewicza, Sekretarza Zarządu Głównego, udała się do Pałacu Belwederskiego, by w imieniu Stowarzyszenia złożyć hołd doczesnym szczątkom Pierwszego Marszałka Polski. Delegaci wpisali w wyłożonej tam księdze kondolencyjnej słowa:

„Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich składa wyrazu hołdu i czci najgłębszej Wielkiemu Wodzowi Narodu”

i złożyli swe podpisy. Podobne słowa wpisane zostały przez delegację w księdze kondolencyjnej, wyłożonej w Pałacu Prezydium Rady Ministrów.

Ta sama delegacja z udziałem dwóch dalszych członków Prezydium i Zarządu SIMP, inż. J. Burskiego i inż. A. Stulgieskiego, wzięła tegoż popołudnia udział w pochodzie sztandarowym przed Pałacem Belwederskim na krótko przed eksportacją zwłok do katedry św. Jana.

Poza tem Stowarzyszenie nasze przesłało do Polskiego Radja komunikat radiowy o oddanym hołdzie.

Dnia 16 maja odbyło się uroczyste posiedzenie Zarządu Głównego SIMP. Prezes Stowarzyszenia przemówił do zebranych w krótkich podniosłych słowach i odczytał Orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które członkowie Zarządu wysłuchali stojąc w skupieniu, w którym przetrwali długą chwilę milczenia, poczem Prezes odczytał cztery de-

pesze kondolencyjne od Zarządu Głównego: do Pani Marszałkowej Piłsudskiej, do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Pana Prezesa Rady Ministrów i do Pana Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Depesze te zostały wysłane niezwłocznie; treść ich była następująca:

Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska
Belweder

Wyrazy najgłębszego serdecznego współczucia przesyła
Pani Marszałkowej w Jej wielkim bólu

Zarząd Główny Stow. Inż. Mechaników Polskich

Pan Prezydent Rzeczypospolitej
Zamek

Inżynierowie Mechanicy Polscy w tej bolesnej dla całego Narodu chwili składają na ręce Pana Prezydenta uroczyste przyrzeczenie, iż w służbie dla dobrobytu i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej niezłomnie czynić będą wolę Tego, który, wskrzesiwszy naszą państwowość, wskazał na wyścig pracy, jako warunek jej utrwalenia.

Zarząd Główny Stow. Inż. Mechaników Polskich

Pan Prezes Rady Ministrów Płk. Walery Sławek
Pałac Rady Ministrów

W dziejowej chwili, która Naród cały okryła bezmiar żałoby, składamy na ręce Pana Prezesa wyrazy hołdu i czci najgłębszej dla Wielkiego Wodza Narodu.

Zarząd Główny Stow. Inż. Mechaników Polskich

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
Gen. Dyw. Rydz Śmigły, GłSŻ

W tragicznej dla Narodu chwili Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich składa na ręce Pana Generala uroczyste zapewnienie, iż trwać będzie wiernie przy swej dewizie służby dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej, spełniając Wolę przedwcześnie zgasłego Wodza i Budowniczego Państwa.

Zarząd Główny Stow. Inż. Mechaników Polskich

Następnie I Wiceprezes zawiadomił zebranych o pierwszych krokach podjętych przez Prezydium dla uczczenia Pamięci Marszałka i o postanowionym udziale przedstawicieli Stowarzyszenia w uroczystościach pogrzebowych w Warszawie w dn. 17 maja i w Krakowie w dn. 18 maja, oraz zgłosił w imieniu Prezydium trzy następujące wnioski:

1. Zarząd SIMP uchwala, aby, mimo żałoby narodowej, IX Zjazd Inżynierów Mechaników Polskich odbył się w przewidzianym terminie 8 — 10 czerwca, z całkowitem jednak poniesieniem towarzyskiej części programu i zachowaniem tej jedynie jego części, która będzie w zgodzie z powagą chwili.
2. Zarząd SIMP uchwala, aby wraz z dziesiątym zeszyciem „Przeglądu Mechanicznego” wydany został nadliczbowy, czterostronicowy żałobny numer „Wiadomości SIMP”, w całości poświęcony sprawozdaniu z udziału Stowarzyszenia w ogólnej żałobie Narodu.
3. Zarząd SIMP postanawia, aby, dla uczczenia Pamięci Pierwszego Marszałka Polski, Stowarzyszenie przyczyniło się do wzniesienia Kopca Marszałka Piłsudskiego w Krakowie i Jego pomnika w Warszawie. Na ten cel Zarząd zgłasza w imieniu wszystkich członków Stowarzyszenia sumę 1.000 zł., która zostanie pokryta z dobrowolnych składek członków. Suma ostatecznie zebrana, która, według przekonania Zarządu, znacznie przekroczy powyższą kwotę, zostanie rozdzielona na połowy z przeznaczeniem ich na budowę dwóch powyższych pamiątek narodowych.

Wszystkie trzy wnioski zostały przyjęte jednogłośnie, w wyniku czego postanowiono rozesłać niezwłocznie do wszystkich członków Stowarzyszenia wezwanie do zgłoszenia i przesłania dobrowolnych składek na wyżej podany cel.

Posiedzenie to i powyższe uchwały znalazły swe echo drugim z kolei komunikacie Polskiego Radja.

W dniu 17 maja liczna grupa przedstawicieli Stowarzyszenia wzięła udział w uroczystościach pogrzebowych w Warszawie.

Tego samego dnia wczesnym wieczorem delegacja Prezydium SIMP w składzie pięciu osób, którzy brali udział w pochodzie sztandarowym przed eksportacją w dn. 15 maja wyjechała samochodem do Krakowa.

W połowie drogi delegacja zatrzymała się w Skarżysku, krótko przed przybyciem pociągu żałobnego.

„Niezapomniane wrażenie. Stoimy u przejazdu kolejowego tuż obok toru, którym ma przejść pociąg, wiozący szczątki doczesne Pierwszego Marszałka Polski na miejsce wiecznego spoczynku; przybyliśmy bowiem zbyt późno, by przedostać się na stację. Po drugiej stronie toru nieprzebrane rzesze robotników miejscowych fabryk stoją nieruchomo w milczeniu nieskończenie długim szeregiem. Ciemna, chmurna, choć cicha i ciepła noc. Sznur paru dziesiątków wielkich ognisk wyrzuca snopy iskieł, które łagodny wiatr niesie ponad tor, tworząc gwiaździstą powałę, dymami spowitą. Syreny fabryk wydają nieustanny, krótki, urywany ryk, niby jęk bólu, rozpacz.

Dziwnie smutnie, przeciągle zagrała trąbka dróżnika. Pociąg się zbliża. Wzdłuż toru nagle zapalają się tysiące zawczasu przygotowanych przez robotników pochodni. Coś, niby z czasów pierwszych chrześcijan, — te światła, — ta cisza. Lecz oto huk pociągu, który wpada, nabrawszy już za stacją rozpędu. Dwie lokomotywy, sznur czarnych wagonów i nagle... blask oślepiający... Niby meteor świetlany przemknęła biała z czerwienią trumna na tle czarnej sylwetki zaprzęgu armatniego i skamieniałej w bezruchu straży... Długi jeszcze czas świeciła, niby gwiazda wschodząca na widnokręgu, zanim zgasła...

Delegacja Stowarzyszenia przybyła do Krakowa dn. 18 a o godz. 8.30 i wzięła udział w pochodzie pogrzebowym, oddając w imieniu inżynierów mechaników polskich etni hołd Wodzowi Narodu.

✱

oniżej przytaczamy pełne brzmienie obu komunikatów owych, dotyczących udziału naszego Stowarzyszenia w żałobie narodowej.

Komunikat radiowy z d. 15 maja 1935 r.

Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich, biorąc udział w najgłębszej żałobie, którą w chwili obecnej przeżywa cały Naród, uczciło Pamięć Pierwszego Marszałka Polski uroczystą żałobną akademią, urządzoną w poniedziałek, dn. 13 maja r. b., zamiast technicznego zebrania odczytowego, które, wobec powagi chwili, zostało odwołane. Prezes Stowarzyszenia, inż. Wierzejski, przemówił do zebranych w podniosłych słowach i odczytał Orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które licznie zebrani członkowie i sympatycy Stowarzyszenia wysłuchali stojąc w głębokim

skupieniu, poczem, po parominutowym milczeniu, zebrani rozeszli się.

Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich wysłało delegację, złożoną z członków Prezydium Zarządu, celem złożenia podpisów w imieniu Stowarzyszenia w księgach kondolencyjnych w Pałacu Belwederskim i w Prezydium Rady Ministrów, oraz wzięcia udziału w eksportacji Zwłok Marszałka do katedry św. Jana.

Dnia 16 maja odbędzie się uroczyste posiedzenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich, na którym powzięte zostaną dalsze uchwały, dotyczące udziału Stowarzyszenia w Żałobie Narodowej.

2. Komunikat radiowy z dn. 17 maja 1935 r.

Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich, o którym mówiliśmy już w dniu wczorajszym, odbyło uroczyste posiedzenie Zarządu Głównego, na którym Prezes inż. Wierzejski po krótkim, podniosłym przemówieniu odczytał Orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które zebrani wysłuchali stojąc w głębokim skupieniu. Po dłuższej chwili milczenia odczytano depesze kondolencyjne do Pani Marszałkowej Piłsudskiej, do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Pana Prezesa Rady Ministrów i do Pana Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, które zostały wysłane niezwłocznie. Treść drugiej z tych depesz była:

„Inżynierowie Mechanicy Polscy w tej bolesnej dla całego Narodu chwili składają na ręce Pana Prezydenta uroczyste przyrzeczenie, iż w służbie dla dobrobytu i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej niezłomnie czynić będą wolę Tego, który, wskrzesiwszy naszą państwowość, wskazał na wysiłek pracy, jako warunek jej utrwalenia“.

W dalszym ciągu zebrania Zarząd powziął uchwały:

1) aby zapowiedziany we Lwowie na dn. 8—10 czerwca b. r. IX Ogólnopolski Zjazd Inżynierów Mechaników, mimo żałoby narodowej, odbył się w przewidzianym terminie, z całkowitem jednak pominięciem towarzyskiej części programu;

2) aby, nie poprzestając na zamieszczeniu w ostatnim wydanym zeszycie „Przeglądu Mechanicznego“, organu Stowarzyszenia, hołdu Pamięci Pierwszego Marszałka Polski, do najbliższego zeszytu włączyć umyślny żałobny numer dodatku społecznego, „Wiadomości SIMP“, poświęcony sprawozdaniu z udziału Stowarzyszenia w uroczystościach żałobnych;

3) aby Stowarzyszenie przyczyniło się do wzniesienia Kopca Marszałka Piłsudskiego w Krakowie i Jego pomnika w Warszawie, składając na ten cel w imieniu wszystkich członków Stowarzyszenia sumę 1000 zł., która to suma, pokryta z dobrowolnych składek członków, zostanie niezawodnie znacznie przekroczone.

Poza wzięciem udziału licznej grupy członków Stowarzyszenia w uroczystościach żałobnych w Warszawie, Prezydium Zarządu Głównego niemal w pełnym składzie wyjechało do Krakowa, by tam reprezentować ogół Inżynierów Mechaników Polskich i w ich imieniu złożyć ostatni hołd Prochom Wodza Narodu.